



GAZETKA S.P. nr 164

8/2009

Siedlisko



Kraków 11.02.2009 r.

IDA FERIE!!!

„Jest karnawał. W karnawale
wszyscy urządzają bale.
W każdym kraju, w całym świecie
tańczą starsi, młodszy, dzieci.
Pojedziemy wszyscy zatem
pociągami na wyprawę.
Odwiedzimy różne kraje,
zobaczymy różne bale.
Zabawa skończona i trzeba nam iść,
Do domu wracamy: baj, baj, baj, baj, cześć!”



*W numerze m.in. :
Bal karnawałowy- s.2
Wspomnienia z dyskoteki -s.4
Kącik historyczny-s.10
Słowo o walentynkach-s.12
Recenzje-s.7*

Słowo Wstępne

Witamy po świętach, a tuż przed feriami – wymarzonym, wyczekany, zasłużonym odpoczynku dla dużych i małych. Już minął pierwszy semestr, już za nami walka o oceny, już za chwileczkę, za momentik wyruszymy na wyprawy feryjne. Oby tylko pogoda (czytaj śnieg) dopisała. Nasza szkoła w tym czasie żyła ocenieniem, klasyfikowaniem, ale oprócz tego działo się wiele innego. Przede wszystkim klasy przygotowywały jasełka, odbyły się bale karnawałowe, a także przeglądy – eliminacje szkolne w Festiwalu Kulturalnym. Tak więc emocji nie brakowało. W tym numerze opiszemy, pokażemy co nieco z tego, co się działo, a także zadamy o to, by Wam się nie nudziło - polecamy kącik historyczny, recenzje, a także krzyżówkę. Zatem miłej lektury!!!

Redakcja Siedliska

Karnawałowy zawrót głowy, czyli **BAL PRZEBIERAŃCÓW**

w naszej szkole.

„Jest karnawał. W karnawale
wszyscy urządzają bale.

To tradycja bardzo stara -
strojów pięknych co niemiara!”



KARNAWAŁOWY BAL PRZEBIERAŃCÓW to już tradycja w naszej szkole. Każdego roku sala gimnastyczna wypełnia się przepięknymi, kolorowymi postaciami z bajek i nie tylko... Można tutaj spotkać wszystkie możliwe księżniczki i królowy, całą armię rycerzy, piratów, dzielnych muszkieterów - i jest ich na pewno więcej niż czterech, wróżki, ale tylko dobre, Czerwonego Kapturka, są baletnice, damy, Indianie, Japończycy, Chińczycy... Jest też mnóstwo zwierzątek: wilki, pieski, kotki, myszki, żabki, pszczołki, a nawet, od czasu do czasu pojawia się jakiś milutki smoczek... Może to wydaje się dziwne, ale w tym dniu nawet kot z myszką tańczą w jednej parze, a wilk jest bardzo miły dla Czerwonego Kapturka, dla księżniczki groźny pirat staje się najpiękniejszym księciem, a smok nie musi się bać żadnego rycerza... W tym dniu wszyscy są z jednej bajki, w której panuje zgoda i wszystko zawsze kończy się dobrze... I nie zmieni tego nawet pojawienie się na balu, wydawałoby się, złej czarownicy... bo jest to przecież tak naprawdę dobra czarownica.

„ Niech królowy i paziowie
tańczą z sobą co się zowie!
Niech się bawią duzi, mali
zgromadzeni na tej sali!”



Naszą wspólną zabawę rozpoczęliśmy od pięknego poloneza i choć nie mogliśmy go dokończyć, z powodu dużej ilości par i własnej koncepcji tańczących, początek zabawy wskazywał, że będzie ona wspaniała mimo wszystko. Po tej miłej „rozruszance” prowadzący zaprosili dzieci do zrobienia kotylionów. No, bo co to za bal bez kolorowych kotylionów! Ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich nasze kotyliony nie były wcale takie kolorowe... Czy wiecie jak się robi kotyliony? To proste. Należy podzielić „balowiczów” na dwie grupy: grupę dziewczynek i grupę chłopców, lub grupę pań i grupę panów. Dziewczynki - panie wykonują koty, a chłopcy - panowie liony (czytaj: lwy). Po wydarcie kotylionów z kolorowych kartek napisaliśmy na nich swoje imiona i od tej chwili wszyscy już się znali. Potem ruszyliśmy do piasów, korowodów, zabaw... Najwięcej emocji i radości wzbudziły zabawy z chustą. Nie zabrakło również „karnawałowych hitów” jak: kaczuszek, MAKARENA, CRAZZY FROG, JEDZIE POCIĄG i wiele, wiele innych...

Wielką atrakcją był również wybór KRÓLOWEJ I KRÓLA balu. Do konkursu przystąpiły wszystkie klasy. Z każdej wybrana została tylko jedna para. Kandydaci na KRÓLEWSKIE PARY musieli nadmuchać jak największy balonik. Następnie jury wybierało dziewczynkę i chłopca, których baloniki pokonały wielkością baloniki rywali. Na koniec balu koronowane pary zatańczyły królewski taniec.



**„Jest karnawał. W karnawale
wszyscy urządzają bale.**

**W każdym kraju, w całym świecie
tańczą starsi, młodszy, dzieci.**

**Pojedziemy wszyscy zatem
pociągami na wyprawę.**

**Odwiedzimy różne kraje,
zobaczymy różne bale.**

**Zabawa skończona i trzeba nam iść,
Do domu wracamy: baj, baj, baj, baj, cześć!”**





No proszę pszczołka w ziemi!!! Ciekawe kto kryje się za tym welonem?

Wspominała s. Aneta Szot

JAK MAKARENA UCZNIÓW ROZRUSZAŁA CZYLI DISKOTEKA KLAS STARSZYCH.

Oczywiście w karnawale nie mogło zabraknąć dyskoteki dla uczniów naszej szkoły. Zaczęło się troszkę nieśmiało... Muzyka lat osiemdziesiątych już rozbrzmiewała, a uczniowie patrzyli po sobie, licząc na to, iż może kolega, koleżanka rozpocznie zabawę i ruszy w tany. No cóż ochotników brakowało, więc co niektórzy - bardziej ruchliwi, zaczęli ruszać się nieco w inny sposób. Miast podrygiwać i wyginać śmiało ciało, zaczęli biegać, biegać, biegać... No cóż, co prawda sala gimnastyczna do tego służy, ale na wychowaniu fizycznym, a nie na balu!!! Dopiero nieśmiertelna makarena uratowała i dyskotekę, i honor uczniów. Te gorące rytmy porwały wszystkich, uległy jej czarowi nawet opiekunowie. No, a potem to już było tylko lepiej, wszyscy bawili się znakomicie, tańcząc, śpiewając i bijąc rekordy w obrotach. Dobrze, że koło Caritasu przygotowało „sklepik”, w którym można był zakupić coś do jedzenia i picia, by móc wzmocnić nadwątłone siły. Na zakończenie prowadzący dyskotekę zaproponował zabawę - taniec na gazecie. Była to gazeta „magiczna”, ponieważ co piosenkę, zmniejszała swą wielkość, stawiając przed uczestnikami konkursu nie lada zadanie, jak zmieścić stopy swoje i partnera na maleńkim skraweczku, z którego nie można było spaść. Niektórzy próbowali wyjść z tej opresji siłowo, inni stawiali na akrobatykę- licząc pewnie na dodatkowe plusy od nauczyciela w-f pana Rafała. No cóż nie wszyscy podotali, a najlepszymi okazali się być uczniowie klasy 4b - Kuba Mączka i Ula Pohorecka. Po wygibasach przyszedł czas na zakończenie karnawałowego szaleństwa, strudzeni tancerze udali się do domów, by tam odpocząć, ale założymy się, że w uszach rozbrzmiewały dźwięki makareny...



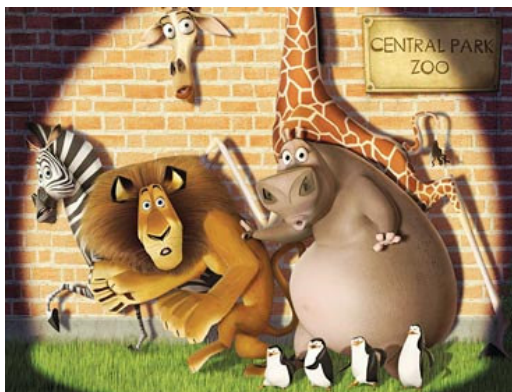


Recenzje, recenzje ...

I znów wyginam śmiało ciało czyli ...Madagaskar 2.

Pewnego styczniowego dnia pani Ula Kozińska zabrała naszą klasę IVA do kina na film „Madagaskar 2”. Najpierw kupiliśmy popcorn i colę, czyli to, co dzieci lubią najbardziej w kinie. Następnie weszliśmy do sali, gdzie miał być emitowany film i usiedliśmy wygodnie w fotelach. Już po kilku chwilach od rozpoczęcia bajki można było usłyszeć z sali głośnie „cha cha cha”.

Bohaterowie z pierwszej części filmu – Alex, Marty, Melman, Gloria, pingwiny i lemury opuszczają wyspę Madagaskar, aby powrócić do Nowego Jorku. Jednak zamiast do wielkiego miasta, dostają się do afrykańskiej sawanny. Zwierzęta, z których jeden mówi głosem całkiem podobnym do doktora Burskiego z serialu „Na dobre i na złe”, są śmieszne, wesołe i sympatyczne, a ich historia bardzo zabawna.



Przed rozpoczęciem filmu zastanawiałam się, czy „Madagaskar 2” będzie fajniejszy niż pierwsza część. Nowe przygody zwierzątek okazały się śmieszne i ciekawe. Pani Ula wybrała na nasz sobotni klasowy wypad najlepszy film, który właśnie grali w kinie Cinema w Zakopiance. Film tak mi się podobał, że byłam na nim 2 razy. Polecam wszystkim dzieciom oglądnięcie tej bajki. Możecie też zabrać ze sobą rodziców i starsze rodzeństwo – oni też pewnie będą się dobrze bawić. Moja mamusia była ze mną na pierwszej części i bardzo żałuje, że do tej pory nie obejrzała dalszych przygód wesołych zwierzątek. Może niedługo nadrobi zaległości, czego i Wam wszystkim życzę.

Zuza Oleniacz, kl.4a

W poszukiwaniu miłości czyli kim jesteś Mały Książę?

Spektakl „Mały Książę” był unowocześnioną wersją książki A. de Saint Exupéry. Bohaterem był chłopiec i jego siostra oraz ich sąsiad. Chłopiec marzył o wielu planetach, śniły mu się różne sceny, w których grał rozmaite role. Cały czas nurtowało go pytanie: czym jest życie oraz inne bardziej banalne: „czy baranki pożerają baobaby”. Trzeba dodać, iż chłopiec był kaleką i jego odbiór świata i ludzi był nieco inny od ludzi sprawnych fizycznie. Przeszkadzało mi w tym spektaklu zatarcie granicy między snem a rzeczywistością, nie wiadomo co było prawdziwe, a co bohater widział oczyma wyobraźni. Utrudniał też mój odbiór nadmierny hałas i chaos panujący na scenie, tak więc nie bardzo mi się podobało.



Karol Stadtmüller, kl. 5a

10 stycznia wybraliśmy się klasą na spektakl „Mały Książę”. Opowiadał on o kalekim chłopcu, który inaczej patrzył na świat, dostrzegał rzeczy, których nikt inny nie widział. Opiekował się różą, której pragnął jego sąsiad. Chłopiec starał się udowodnić tamtemu, że nie zasługuje na kwiat, że musi popracować nad sobą, aby dowiedzieć się, czym jest odpowiedzialność i troska. W przedstawieniu udział wzięło 4 aktorów, których gra bardzo mi się podobała. Muszę stwierdzić, że pomimo trudności w odbiorze (nie wszystkie momenty były dla mnie zrozumiałe) to spektakl bardzo mi się podobał. Polecam każdemu.

Weronika Woicka, kl. 5a

SZKOLNE ELIMINACJE W VIII DZIELNICOWYM FESTIWALU KULTURALNYM

DWA DNI TRWAŁY PRZEGLĄDY W RAMACH ELIMINACJI SZKOLNYCH W COROCZNYM FESTIWALU KULTURALNYM, W TYM ROKU JEGO HASŁO PRZEWODNIE TO „MAM MARZENIE”.

Uczniowie już od dawna przygotowywali swoje prezentacje w poszczególnych konkursach, a mieli do wyboru następujące: plastyczny, taneczny, recytatorski, teatralny. I znowu okazało się, że inwencja twórcza naszych uczniów nie zna granic. Nie dość, że byli znakomicie przygotowani, to jeszcze prześcigali się w oryginalnych przebraniach, rekwizytach i możliwościach interpretacyjnych. Komisje miały rzeczywiście twardy orzech do zgryzienia, aby wybrać najlepszych spośród najlepszych – prezentujemy Wam reportaż zdjęciowy ze zmagających się szkolnych.





Historia nauczycielką życia - kącik historyczny

D-day. Lądowanie w Normandii.

Lądowanie w Normandii to największa w Europie operacja desantowa podczas II wojny światowej. Operację nazwano D-Day (Dzień D). Operacją dowodził amerykański generał Dwight Eisenhower. 6 czerwca 1944 roku żołnierze amerykańscy wylądowali na francuskich plażach Omaha Utah i na klifach w Pointe du Hoc, Anglicy na plażach Gold i Sword a Kanadyjczycy na Juno. Zostały wykonane także zrzuty spadochroniarskie 82 i 101 Dywizji powietrzno desantowych (amerykańskich) nieopodal plaży Utah i angielskich komandosów nie daleko plaży Sword. Celem całej operacji było utworzenie frontu zachodniego, który miałby prowadzić do zdobycia Berlina



Siły niemieckie nie były zbyt dobrze zorganizowane, ale zadały wiele strat Aliantom. Najbardziej ucierpieli żołnierze kanadyjscy z powodu braku dobrego wyszkolenia. Siły Aliantów liczyły: 7,5 tys samolotów, 150 tys żołnierzy i 1,2 tys okrętów bojowych. Siły alianckie w przeciągu kilku dni walki zajęły pas nabrzeża o szerokości około 100 km i głębokości 30 km, na którym mogły bezpiecznie lądować kolejne dywizje aliantów oraz sprzęt. Polskie samoloty wspierały lądujących aliantów, a polscy żołnierze – 1 Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka – dołączyła do atakujących Aliantów z końcem lipca.

Hitler myślał, że lądowanie Aliantów w Normandii, to próba odwrócenia uwagi od głównego lądowania, którego spodziewał się na północny wschód od Paryża – w rejonie Calais. Tymczasem 31 lipca Alianci mieli do dyspozycji we Francji blisko milion żołnierzy i rozpoczęli natarcie w kierunku Paryża, do którego wkroczyli 25 sierpnia 1944. Operację D-Day możemy nazwać początkiem klęski Niemiec na froncie zachodnim II wojny światowej.

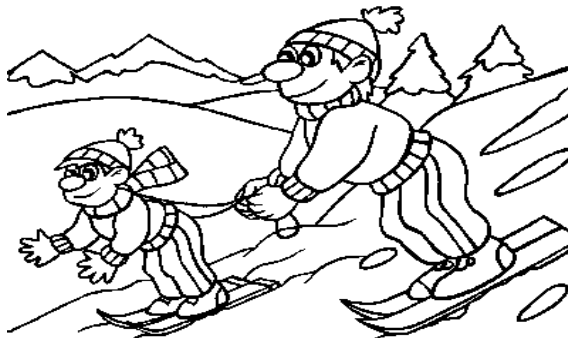
Mateusz Bębenek, kl.4a

Ponieważ już niedługo wyruszymy na wypoczynek feryjny warto wiedzieć co można robić w zimie, oczywiście mamy na myśli aktywny wypoczynek, a więc przedstawiamy...

Sporty zimowe na wesoło!

Jazda na nartach

Jest to chyba najłatwiejszy ze wszystkich sportów, gdyż w jeździe na nartach szkoli się tylko technikę jazdy. Jazda na nartach nie jest w ogóle skomplikowana. Polega to na tym, że zakłada się specjalne buty i zakłada się na nie narty (profesjonaliści jeszcze biorą kije) i się jedzie! Narty są chyba najczęściej używane do zawodów na przykład: skoki, lub slalom na czas i dokładność.





Jazda na desce snowboard-owej

Jest to chyba najtrudniejszy sposób jazdy, gdyż byle kto nie da sobie rady na desce. Polega to na tym, że zakłada się specjalne buty, na nie deskę, która jest bardzo szeroka. Jest to o wiele trudniejsza technika jazdy, niż narty. Na początku zawsze trzeba zaczynać z instruktorem lub osobą, która jeździ, albo kiedyś jeździła, bo może się to źle skończyć.

Jazda na łyżwach

Ten rodzaj sportu jest trudny, a jeżeli już ktoś nauczył się jeździć na łyżwach, to staje się to wielką przyjemnością. Na zawodach jazda na łyżwach jest w dwóch kategoriach: jazda taneczna lub sportowa. W jeździe na łyżwach jest dobrze, jeżeli ktoś jest rozciągnięty, gdyż wtedy może robić wiele sztuczek, których nie będą potrafili ci, którzy nie są rozciągnięci.



Hokej na lodzie

Jest to sport zespołowy. Bardzo często gra się na zawodach w hokeja, ale są też grupy, które czasem się umawiają i grają. Polega to na tym, że drużyny 20 – 22 osobowe posiadają kij i mają na nogach łyżwy podają sobie małym krążkiem i celem jest trafić do bramki przeciwnika. Bardzo często gra się też na płaskiej powierzchni na hali.

Saneczkarstwo

Ten sport jest bardzo specyficzny, gdyż jeździ się tu na sankach, startując z wzniesienia na wysokości około czterech metrów i jedzie się po wyznaczonym torze. Ten rodzaj sportu jest bardzo podobny do bobslei, ale saneczkarstwo jest tylko zimą, a bobsleje mogą być i latem i zimą i steruje się prędkością, a w saneczkarstwie trzeba „łapać zakręty”.

Biatlon

Ten rodzaj sportu jest wykorzystywany na zawody biatlonowe. Polega on na tym, że jedzie się na nartach z karabinem snajperskim na plecach i co pewien czas są poustawiane tarcze, najczęściej jest na nich pięć kółek, w które trzeba trafić. Wygrywa ten, który uzyskał najlepszy czas i największą punktację w strzałach.

Jakub Komnata, k. 4a

Radosna twórczość czyli pisać każdy może...

Nasi uczniowie udowadniają wciąż, że sprawdzają się w każdej formie wypowiedzi, żaden gatunek nie stanowi przeszkody, czy to liryka, czy też proza. Wnioskujemy zatem, iż świat literatury stoi przed nimi otworem i tylko patrzeć kiedy okaże się, że któryś z wychowanków S.P. nr 164 w Krakowie okaże się laureatem Nagrody Nobla, literackiej oczywiście, czego wszystkim życzymy, a w rubryce tej prezentujemy część talentu naszych uczniów. Miłej lektury!!!

OKRUCHY POETYCKIE - NIEWIELKICH ROZMIARÓW UTWÓR LIRYCZNY. JEGO REGUŁĄ JEST...

BRAK REGUŁ. CECHUJE SIĘ ZWIĘZŁOŚCIĄ, SWOBODĄ, NIE MUSI BYĆ RYMOWANY. WAŻNE, BY WYRAŻAŁ ULOTNOŚĆ CHWILI, EMOCJONALNOŚĆ PRZEŻYCIA TU I TERAZ.

- Smoki, dinozaury, potworów moc.
Marzenia biorą górę.
Pozwól...
- Ty możesz być przyjacielem, wrogiem bez emocji
albo kimś kto ma ich aż nadto
A więc kim będziesz???
- Super jest w pieczarze pana Czesława, lecz gdy
nauczyciel zobaczy
marna z tego sprawa
- O śniegu powiem tak,
mały, biały i ma smak!
- Wstaje świt, ja razem z nim
- czemu mój malutki – ja chcę spać wcześniej jest
a ty nie?
- Burza błyska i grzmi
Burza wieje i trzeszczy,
Lecz gdy się skończy zostawia ciszę i spokój
- Słyszać tylko zegara tykanie – to czas przemija –
ciągłe czekanie
- Czapka na głowie mej ugrzęzła
Jak mucha, która do lepu się przyczepiła
i odejść nie może

"Witamina D"

Nabiał będziemy jedli i pili,
O zdrowe kości nie będziemy się martwili.
Jedz wapń on Ci pomoże,
Twoje kości będą w humorze.
Mocy w Tobie wyzwoli energia słoneczna,
Gdy Twoja siła będzie niedostateczna.
Spożywaj wapń i nabiał,
Lekarz nie będzie Twoich kości badał.

Kuba Komnata kl. 4a

BALLADA O PORANKU

Jak każdego rana
Historia ta sama
Budzę się, oczy odmykam
I ciało swe z łóżka zwlekam
I rzucając w myśli złości
Powtarzam jak co rano
Te same czynności:
Mycie, ubieranie, śniadanie, takie tam ranne bajanie
Kiedy moje koty budzą mnie
Wtedy lepiej wstaje mi się...

Paweł Typa, kl.6b

BALLADA O ZWYCZAJNYM PORANKU

Ach ten budzik znowu mnie obudził
Wyobraźcie sobie BUDZIK
Najpierw prawa noga, noga lewa, tułów, oczy
Naprawdę. Otworzyłam też i oczy.
Jeszcze raz chcę w drzemkę zapaść, ach w drzemkę
Cóż za dziwne zjawisko
Jednak hardo wstaję z łóżka i szybko do łazienki.
Tam na szczoteczkę pastę, na twarz mydło,
Bąbelki leciały wkoło mnie
Okrągłe i przeźroczyste ...
Żałujcie żeście ich nie widzieli, ŻAŁUJCIE
POTEM na śniadanie w biegu, ach w biegu
Kanapeczkę i herbatkę w pędzie zjadam
Och gdybyście mogli zobaczyć jak zjadam
A następne już spokojnie buty, czapkę, kurtkę nakładam
Żeby brat się pośpieszył błagam, a potem
Już w samochodzie jak co dzień do szkoły jadę
DO SZKOŁY!!!

Kinga Komnata, kl. 6b

Walentynki - Święto Zakochanych

Święto obchodzone 14 lutego, w dniu Świętego Walentego. W tym dniu zakochani obdarowują się "walentynkami", są to zazwyczaj wierszyki, wiersze lub wyznania miłosne, niekiedy laurki i prezenty. Prawdopodobnie wszyscy już znamy zwyczaj obchodzenia Walentynek, ale kim był ich patron Święty Walenty? W tradycji chrześcijańskiej odnajdujemy informacje o co najmniej trzech świętych o imieniu Valentine lub Valentinus. Jedna z legend mówi o duchownym, który przeciwstawił się rozkazowi Imperatora Rzymu Klaudiusza II. zakazującego udzielania ślubów młodym mężczyznom, jako że wg doradców Klaudiusza, nieżonaci mężczyźni byli lepszymi żołnierzami. Za to nieposłuszeństwo duchowny Walenty został skazany na śmierć. Inna historia mówi o młodym człowieku, który za pomoc prześladowanym chrześcijanom został skazany na śmierć. Z więzienia wysłał swojej ukochanej list z podpisem „From Your Valentine” (podpis używany do dzisiaj na walentynkach w języku angielskim). Pierwszą informację, uważaną przez niektórych za wzmiankę o Walentynkach, odnajdujemy w poemacie z 1382 roku - "Sejm Ptasi", o walentynkach pisał też Szekspir.

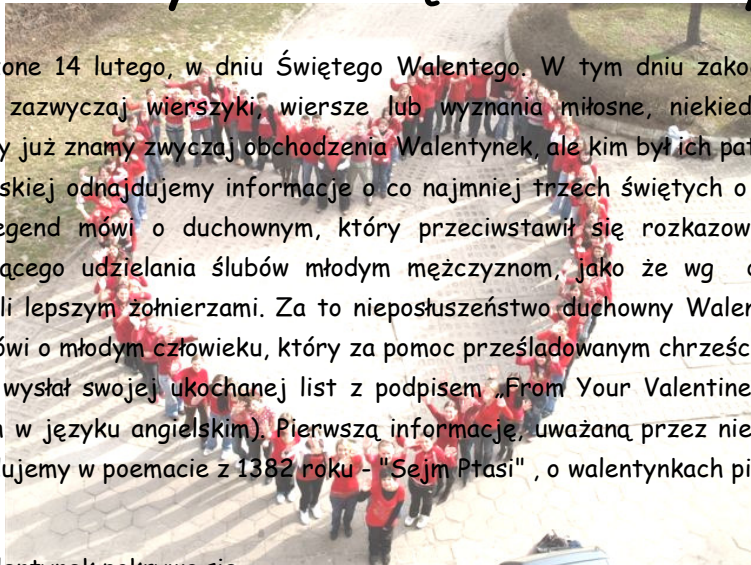
Podobne Święta

Luprecalia - Termin Walentynek pokrywa się z terminem święta wiosny, które odbywało się w starożytnym Rzymie 13-15 lutego. Luprecalia to święto urodzaju, płodności obchodzone na cześć Fauna - boga upraw.

Noc Kupały - O ile w Europie zachodniej i południowej Walentynki obchodzone są od czasów średniowiecza, o tyle u Słowian dniem zakochanych była raczej Noc Kupały (Sobótka), obchodzona w czasie letniego przesilenia, a więc w nocy z 21 na 22 czerwca. Walentynki zyskały większą popularność dopiero w latach 90-tych XXw.

Ciekawostki Walentynkowe

Amerykański *Greeting Card Association* szacuje, że z okazji Walentynek wysyłanych jest na całym świecie około miliarda świątecznych kartek. Daje to Walentynkom drugie miejsce (za Świętami Bożego Narodzenia) w rankingu świąt, podczas których wysyła się najwięcej życzeń. Około 85% z tych życzeń wysyłają kobiety.



Szaro, buro, czasem deszcz, czasem śnieg... tylko wyobraźnia ratuje nasze dobre samopoczucie w ten zimowy czas i umila oczekiwanie na upragnioną wiosnę. Zatem prezentujemy Wam opowiadanie, które może być lekiem na zimowe, czasem słotne popołudnie. Na pewno sprawi, że się uśmiechniecie i uruchomicie Waszą uśpioną fantazję. Pamiętajcie byle do wiosny!!!

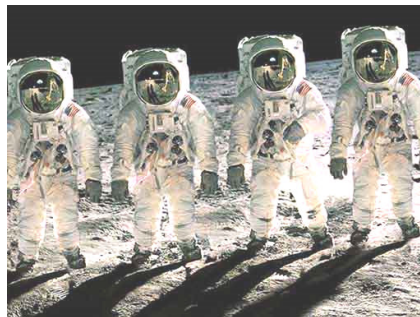
Czy wiesz, że kosmici są wśród nas?

Była noc, właśnie przyszedł do domu zmęczony Jasiu.

- Jasiu, dlaczego przyszedłeś tak późno i dlaczego jesteś taki zziębnięty? - mama pyta Jasia.
- Jasiu troszkę niepewnie odpowiada – Gdyż napadły mnie zielone ludki z grzybami na głowach.
- Synku co ty pleciesz? Idź się położyć do łóżka, bo chyba masz gorączkę.
- Mamo... czy boisz się kosmitów?
- Mam się bać ludzkiej wyobraźni? To przecież bajki z kolorowymi obrazkami dla niegrzecznych dzieci, aby je nastraszyć.
- Nieprawda – mówi Jasiu – dzisiaj widziałem, jak jeden z tych Ufo-ludków biegnie z kurakiem do samochodu marki maluch, wkłada go gdzieś i wyjmuje już obranego z piór i upieczonego...
- Synku czy ty, aby na pewno dobrze się czujesz? – przerwała mu mama.
- ...nego, a Karol, który przyszedł do szkoły z pieczątką na czole „Kosmici atakują” mówił, że te Ufoludki napadły na jego dom, ale da się je pokonać wodą z temperaturą +15stp. C z pistoletu na wodę.
- To jutro jak pójdziesz do szkoły, to powiedz swojemu koledze, żeby poszedł do doktora, a teraz kładź się, a ja przyjdę zmierzyć ci temperaturę, czy ty nie jesteś chory. – powiedziała mama i odeszła.
- Jasiu został sam i zaczął płakać, bo wmówił sobie, że nikt go nie kocha. Mama przyszła i jak zobaczyła Jasia, to bardzo się zdenerwowała i zaczęła mówić

Nagle jednak coś huknęło i do domu wpadł zielonoskóry z miotaczem ognia i coś mówił, ale „po kosmicznemu” i oni nie zrozumieli, a brzmiało to mniej więcej tak: Baruka saruka eluka beluka*. Jasiu od razu zauważył, że te Kosmo - Ufo - ludki rymują i on też zaczął rymować, a kosmita uciekał aż się za nim kurzyło. Mama stała jak wryta, a Jasiu zaś szybko pobiegł na górę, napompował swoją armatę wodną wodą, która wynosiła ok. 15 st. C i wybiegł na zewnątrz.

Nagle wszystkie ulice zaroily się od kosmitów, a Jasiu z armatką wodną zauważył jeszcze Karola ze swoją rodziną także z pistoletami na wodę, był tam jeszcze Kazek (pupilek pani od geografii, ale dobrze zna się na strategii), Zenobiusz (uwielbia gry strategiczne) i Bożydar (szczerze współczuję mu takiego imienia). Gdy Jasiu to zauważył, od razu poszedł w bój. Gdy wszystkich kosmitów w pobliżu już pokonali, nagle na niebie coś się pojawiło. Okazało się, że jest to kolejny statek z Kosmicznymi Jednostkami Specjalnymi w skrócie KJS. Według Karola nic gorszego nie mogło ich spotkać. Gdy dwa bataliony (1 batalion, to 60 jednostek) zeszły ze statków ciągle utrzymując rytm kroków. Nagle, co to? Oto nadchodzi jeszcze Heniek (tata Heńka jest strażakiem) ze swoim tatą w mundurach strażackich, Arnold (pochodzi z Niemiec i jest zbudowany tak, jak Arnold Schwarzeneger) i kilku mężczyzn ze straży pożarnej w wozie strażackim. Gdy tylko doszli do punktu obronnego swoich kolegów, dali im mundury strażackie, chroniące przed ogniem (gdyż kosmici używają miotaczy ognia) i każdemu specjalny hełm i maskę tlenową i teraz wyglądali jak oddział specjalny do walki z kosmitami. Który później założyli, ale to już inna historia.



*Baruka saruka eluka beluka - to po kosmicznemu wszyscy na ziemię i dać mi banany (więc z tego wynika, że kosmici odżywiają się bananami)

Ciąg dalszy nastąpi...

Kącik ludzi ciekawych wszystkiego

W tym numerze przybliżamy Wam historię kości, spotkać je można wszędzie, a nie wszyscy zdają sobie sprawę, że są one „świadkami” przemijania świata, człowieka, natury. Stanowią one cenne źródło wiedzy na temat przeszłości.



Detektywi starych kości



Jak powstają skamieniałości?

Odtworzenie historii pochodzenia człowieka przypomina układanie puzzli. Niezwykle ważnym elementem układanki są kości z różnych okresów dziejów Ziemi. Kiedy zwierzę ginie, różni padlinożercy zjadają jego mięso i rozrywają ciało. Szczątki gniją, a kości wietrzeją. Jeśli jednak nie dociera do nich tlen zawarty w powietrzu, jak to ma miejsce w bagnie kości, skóra i włosy pozostają nienaruszone. Niektóre zwierzęta na przykład mamuty, zachowały się do dziś w stałe od epoki lodowcowej zamrożonej syberyjskiej ziemi - ich mięso pozostało jadalne! Skamieniałości powstają między innymi w wyniku zastąpienia elementów mineralnego szkieletu przez krzemionkę zawartą w ilastym podłożu. W ten sposób tworzą się naturalne odciski lub odlewy. Najdogodniejsze warunki do przetrwania szczątków panowały nad brzegami jezior, na bagnach i w jaskiniach. Stopniowo pokrywały je kolejne warstwy osadu zawierające skamieliny innych stworzeń. Zdarzało się też, że podczas trzęsień ziemi warstwy te mieszały się ze sobą. Gdyby nic nie zakłócało procesu osadzania się kolejnych warstw, można by teraz łatwo ustalić ich wiek - im głębiej położona, tym starsza. Często wiatr i woda, będące przyczyną erozji skał, pomagają badaczom, odsłaniając ukryte w podłożu szczątki.



Co można wyczytać ze znalezisk?

Kiedy zostaje odnalezione miejsce zawierające skamieniałości, rozpoczyna się okres wieloletniej wyłożonej pracy. Badacze ostrożnie przeszukują podłoże i odsłaniają znalezione kości za pomocą pędzli i pęset. Przesiewają też ziemię, gdyż często pod ciężarem przykrywających je warstw skalnych szczątki ulegają pokruszeniu. Porównanie znalezisk ze szkieletami współczesnych ludzi i zwierząt, a także badania mikroskopowe i rentgenowskie dostarczają danych o organizmach, do których należały. Na przykład po budowie kości udowej i kolana można określić postawę ciała. Budowa miednicy wskazuje płeć. Ubytki lub uszkodzenia kości pozwalają wysnuć wniosek o stanie zdrowia, a często także o przyczynie śmierci. Kości szczęk i zęby dostarczają danych o sposobie odżywiania się: określone składniki pożywienia zostawiają na nich rysy, widoczne tylko pod mikroskopem elektronowym. Zęby pozwalają również szacunkowo określić wiek danego osobnika.

Przy ocenie tak uzyskanych danych należy jednak być ostrożnym - nie wiadomo bowiem, czy znalezisko charakteryzuje całą populację, czy tylko pojedynczego osobnika. Dopiero kolejne odkrycia mogą potwierdzić prawdziwość wysnutych wniosków.

Pyłek kwiatowy, który przywarł do szkieletu lub tkwi w tej samej warstwie osadu jest niezwykle trwały. Badając go pod mikroskopem, dowiadujemy się, jakie rośliny rosły w danym okresie, oraz jaki panował wówczas klimat.



Narzędzia takie jak: skrobaki, kamienne toporki, igły, podobnie jak rysunki wyryte w rogu lub kości świadczą o poziomie rozwoju i kulturze ich twórców.

Skamieniałe odchody, dzięki zachowanym w nich kosteczkom, włóknom roślinnym i pyłkowi kwiatowemu, pozwalają wyciągnąć wnioski o sposobie odżywiania się dawnych mieszkańców ziemi.

ULA FILIPOWICZ, KL. 4A

Uśmiechnij się !!!

• Pani Kowalska złowiła złotą rybkę.

- Mogę spełnić trzy życzenia, ale twój mąż będzie miał tego 10 razy więcej.
- Dobrze - odpowiada Kowalska.
- Chciałabym mieć duuuży dom.
- Ale twój mąż będzie miał tego 10 razy więcej - mówi zaskoczona rybka.



- To nic - mówi Kowalska. Rybka spełnia życzenie.
- Po drugie: Chcę mieć 5 mln złotych.

- Ale ...- zaczyna rybka.
- Nic nie szkodzi. Zdziwiona rybka spełnia życzenie...
- I ostatnie: chciałabym mieć lekki zawal serca.

• Turysta zabłądził w górach.

- Spotyka bacę niosącego owieczkę.
- Gdzie jest Dolina Kościeliska?
- pyta.
- Potrzymajcie ponocku owieczkę. Turysta bierze owieczkę... Baca rozkłada ręce i mówi:
- Pojęcia ni mom

• Rozmawiają Niemiec, Rosjanin i Polak o tym, co kupią żonom na gwiazdkę:

- Niemiec mówi:
- Ja kupię swojej żonie Mercedesa i BMW. Jak jej się nie spodoba Mercedes, to Będzie miała BMW.
- Rosjanin mówi:

- Ja kupię mojej futro z norek i z szynszyli. Jak jej się nie spodoba norki, to będzie miała z szynszyli.

Polak:

- A ja mojej kupię kapelusz i huśtawkę. Jak jej się nie spodoba kapelusz, to niech się buja.

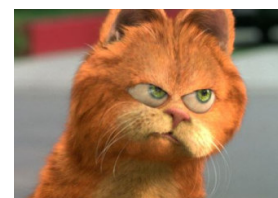
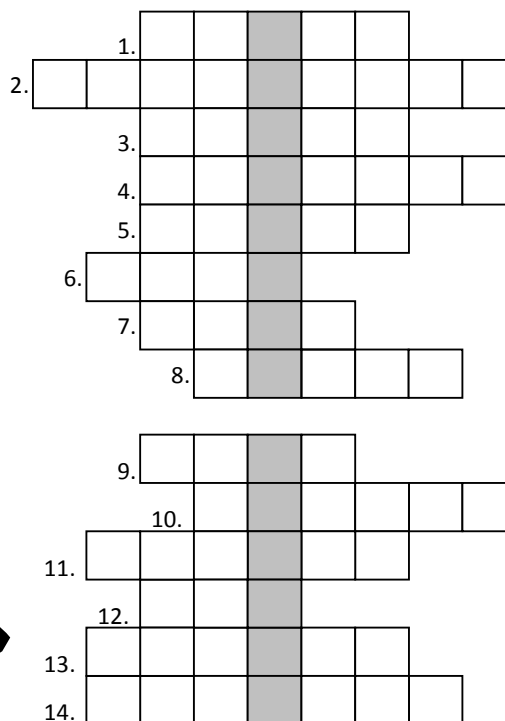
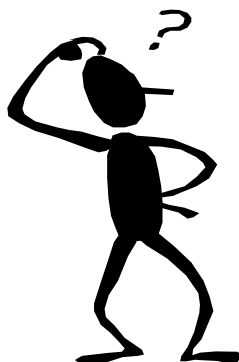
ZAGADKI

- Z Afryki pochodzę
W zoo mnie zobaczysz.
Sięgam szyją ponad drzewa
I dachy drapaczy.
- Dumna mina, bujna grzywa,
Ogon groźnie mu się kiwa.
W strachu lecą liście drzew,
Bo zaryczał groźny ...
- Jestem ciężki, duży zwierz.
Trabę noszę i kły też.
Mieszkam w Indiach
i w Afryce.
W zoo się mną zachwycicie



Krzyżówka - rusz głową!

1. Znosi je kura
2. Biedroneczki są w ...
3. Do spodni zamiast szelek
4. Na szyi trenera
5. Scena w cyrku
6. Cieknie z niego woda
7. Tam wyświetla się filmy
8. Czaró - białe pasy na drodze
9. Na głowie rowerzysty
10. Do przybijania gwoździ
11. Miejsce nauki
12. ... na biegunach
13. Opadają z drzew
14. Może być komórkowy



Stopka redakcyjna:

Redakcja: Koło dziennikarskie S.P. nr 164 - Ala Markocka Jędrzej Kubala, Kinga Komnata, Patrycja Piechowicz, Ola Markow, Ada Kostrubiec, Joanna Romańska Dominik Kędzia, Julia Plewa, Anna Starzyk, Marta Bomba, Konstancja Jarecka, Ula Filipowicz, Zuzia Oleniacz, Madzia Czort, Mateusz Bębenek, Jan Uchwat, Jakub Komnata, korekta, skład: Urszula Kozińska.